

(Corriere Dello Sport - G.D'Ubaldo) Decydujące godziny dla nowego trenera Romy. Zbliża się ostatni mecz sezonu, od dziś cała uwaga zostanie skierowana na 90 minut przeciwko Genoi, które będą kluczowe dla zespołu Giallorossich, który gra o drugie miejsce. Potrzebne jest zwycięstwo, aby mieć pewność występów w fazie grupowej Ligi Mistrzów i zespół musi być skoncentrowany tylko na tym celu. Będzie to ostatni mecz Tottiego, ale również dla Spallettiego i Szczęsnego i będą też inni gracze, którzy zdejmą koszulkę Giallorossich w niedzielny wieczór.

Koło się zamyka. Wszystkie drogi prowadzą do Eusebio Di Francesco, mimo że klub do tej pory nie zmaterializował kontaktów z trenerem z Abruzji, podczas gdy Spalletti oddala się coraz bardziej od Trigorii, w kierunku Interu. Gdzie wkrótce może też wylądować Massara. Był pomocnik pozostaje kandydatem numer jeden i powrót do Romy w roli trenera byłby ukoronowaniem jego marzeń, po tym jak zaproponował spektakularną piłkę jaką można było oglądać w Sassuolo, po tym jak był graczem Giallorossich i menadżerem drużyny. Monchi ceni bardzo jego piłkę do tego stopnia, że myślał o Di Francesco również na ławkę Sevilli. Nowy dyrektor sportowy był pod wielkim wrażeniem Sassuolo, które pokonało 3-0 Athletic Bilbao w Lidze Europy. Giallorossi pozostają otwartymi również inne hipotezy, które dotyczą Paulo Sousy i Unaia Emeryego. W ostatnich godzinach krążyła też pogłoska o kontakcie z Tomaszem Tuchelem, niemieckim trenerem z Borussii Dortmund, który jest na wylocie z klubu. Jutro Di Francesco spotka się ze Squinzim i Carnevalim w centrum Mapei. Przy tej okazji trener powinien zakomunikować prezydentowi Sassuolo swój zamiar zerwania współpracy, aby podjąć nowe profesjonalne wyzwanie.

W Di Francesco podoba się idea jego futbolu, gry, którą wyrażało Sassuolo w ostatnich latach. Zaczął od 4-3-3 Zemana, ale nie trzymał się sztywno jednego ustawienia. Ma taką samą filozofię nastawioną na atak i z użyciem gry skrzydłami, ale z przywiązywaniem większej uwagi do gry w defensywie. Wybór trenera należy do Monchiego, który często rozmawia z Baldinim, wymieniają piłkarskie pomysły. Jednak były dyrektor generalny nie wpływa na jego wybory. Gdyby czuł, że ktoś na niego wpływa, Hiszpan spakowałby walizki w 24 godziny. Monchi idzie przed siebie swoją drogą i jest przyzwyczajony do braku ingerowania w swoją pracę. W Trigorii rozmawia z innymi dyrektorami i prowadzi swój plan wzmocnienia Romy. Zdecydował co do trenera,wołając Włocha lub trenera znającego włoską piłkę. Już rozpoczął wiele rynkowych negocjacji, ale zanim je zamknie, chce zobaczyć kto będzie trenerem w przyszłym sezonie, który musi potrafić proponować futbol na "tak" i pracować z młodymi.

Autor: abruzzi